XIII

Holandya, Belgia, Braunschweig, Wiedeń

23. VIII. 1901 – 28. IV. 1902.

1) Amsterdam, Muzeum.

a) Dirck Santvoort (por. d)

№ 1280 Portret rodzinny (Dirck Bas z dziećmi i wnuczką.) Dwoje starych siedzi, dwóch żonatych synów z żonami, młodzian, panna, dziecko - stoją. Szare, vornehm.

№ 1285. Popiersie mężczyzny o owym brązowym tonie holenderskim e. f.

№ 1286. Popiersie kobiety e. f., dobre, blado żółte (pendant). Wyszywanie na sukni misterne i doskonałe.

b) Teod. van Baburen.

Bez № Lutnistka, do której dobiera się pan. Do pasa. Czerwone, brązowe, fatalne.

Bez № Prometeusz. „Grotesque."

c) N. Elias (por. h)

N:o 335. Regenci Spinhuis (dom popra-
wy). 1 [5 2 3] 4

1. pisze w dużej księdze
2. liczy talary
3. wskazuje na 1-go
4. z piórem c. f.
5. stojący podaje 1-mu list.

Czarne gładkie stroje, kryzy systema-
tycznie karbowane. Duże kapelusze.
Na ścianie obraz.
Doskonałe, żywe, czerwonawo złotawe.

N:o 337. Kompania kap. Raephorsta
z 1632 r.
11-tu za balustradą.
14-tu dołem.
Kaftany chamoix, pancerze, szare, białe
stroje. Mniej dobre w tonie, ale ży-
we.

№ 343. Portret młodzieńca (Reiner Hinlopen). Kryza rurkowana. Czarno do kolan. 3/4 na l. L. r. pod bok. Dobre, poważna robota. Typ nijaki. Trochę brązowo.

№ 341. Portret mężczyzny (Gerard Hinlopen). Żółtobrązowo ale doskonale

№ 342 Portr. kobiecy (pendant) detto.

d) D. Santvoort (por. a)

№ 1283 i 1284 (Marcin i ~~Anna~~ Alewyn) b. liche, brudne portrety dziecinne w strojach pretensyonalnych, pasterskich

№ 1282 Regenci

Brązowo-czarne, 1643.

e) Karel du Jardin

№ 724. Regenci domu poprawy a własnoręcznie № 725, portret G. Reinsta, tonę w

przejrzystem złocie blond.
723 – portret własny, mały, bardziej szary, porcelanowo gładki.

f) Sorgh, №. 1346, Interieur, śpiew przy śniadaniu, b. wymęczony, suchy, niekolorowy. №. 1348 targ warzywny znów b. dobry.

g) T. de Keyser. №. 765: Portrecik konny Piotra Schout. Z epoki à la A. Cuyp. Chmura. Powietrze.

h) N. Elias (por. c)
№. 338. Portret m. z kieliszkiem i
№. 339 pendant kob. – brązowo, znakomite.

i) G. Schalcken.
№. 1291. Portret Wilhelma III orańskiego, króla ang. – przy świecy.

i) W. v. d. Velde d. j.

N⁰ 1506, Y z okrętami. Żółtawe i suche.

k) Michiel Nouts. Bez N⁰

Jaka Holenderka z podbitemi oczami. Dość silne, technika gniec.

l) Verkolje przypomina N. Maesa. Lubi draperyą wiel. or.

m) C. v. Everdingen.

N⁰ 352 i 353 dwa dobre portrety (pendants). On bardziej żółty, ona szarawa.

n) Jan Victors jest brudno szary i miewa zbyt duże głowy. Coś b. ordynarnego. (Po tych znamionach poznałem zaraz malarza w galeryi Six.)

(23. VIII. 01.)

2) Gallerya Six. Z pamięci.

a) 2 brazylijskie widoczki F. Posta. Jak w dużym krajobrazie Ryckmuseum (No 1128) ogromnie gładki, glazurą pokryty.

b) Paulus Potter. Portret mężki na siwym, srpakowatym koniu. Malarzowi nie swojsko wobec nat. wielkości. 1653. Nogi przednie małe, wadliwe. Zupełnie gładko.

c) Hoeckgeest. Wnętrze kościoła. gładko

—

d) Joachim Sandrart. Portret kobiecy, ładny, ręce mdłe, źle rysowane.

e) Juriaen Ovens. 2 portrety. Kobiecy miły.

f) Kobieta jedząca ostrygi. Jaki dziwny Steen, malutki, drobny, gładki, wykończony, strojny. I wyborny. Amarantowy atlas. kaftan z białem futerkiem.

g) J. Ruysdael. Jakby klantorek. Dom z czerwonej cegły (pruski mur) z sygnaturką stoi po pr. stronie, ukosem. – Woda kanału od l. ku prawej, poniżej. Most na odnodze kanału. Po l. dębowy gaj (hout) i duży dąb. Owce przechodzą po moście. Łódźie po przec. stronie. Doskonałe. – Dużo nieba, chmur białych, ożywionych trochę ptactwem. (Podobne chmury obok na obrazie Hobbemy).

—

h) Koedyck. Ważenie dukatów. Jakaś nieproporcya figur wobec tła.

Szarawe. Dobre. Perspektywa wybornie wykreślona.

i) Asselyn. 2 krajobrazy. Jeden jak Gaspard Poussin z mitologią. Drugi jak włoski Dujardin (baszta nad wodą.)

j) W. Keien. Złożenie do grobu czy „Pieta". Podpisane. Flamandzkie, bliskie, w kilku figurach, romanistów. Głowy kobiece b. dobre i romanistyczne, z czemś średniowiecznie odczutem. (W gabineciku)

k) Pieter Saenredam. Zewnętrze romańskiej bazyliki z campanile, fasada. Kościół ten, dziś zburzony (Ste Marie?), był w Utrecht.

—

l) N. Maes. W sieni 

a) – w głębi państwo u stołu.

β)- tło ogród. Mężczyzna całuje kobietę.
Między α) i β) przy słupie stojąca podpatruje całujących się. W β) na prawo świeci czerwony płaszcz oficerski. 1657.

m) J. Steen. Wesele (?). Przyprowadzają pannę młodą do domu pana młodego (?). Brudnawe. 1653.

n) D. Teniers d. j. Corps-de-garde, 1652. Zbroja czarno stoi. Chłopiec bębni. B. dobre.

o) Ph. Wouwerman. Doskonały, powietrzny targ. Bez koni.

—

p) Mierevelt. B. żywy portret

kobiecy. Mieszczka czy chłopka?

2) Hackaert. Polowanie na jelenia. Las brązowy.

Por. V, § 72. Kilka obrazów zniknęło, „są na wsi." [np. e) Ter Borch i i) A. Cuyp. – według oznaczenia w V, § 72.]

(23. VIII. 01.)

3) 23. VIII. 01.

Po kąpieli, około 8½ tramwajem elektr. do Haarlem, gdzie ładnie, cieniste i cicho. Koleją do Amsterdamu. Ryksmuseum. Śniadanie u v. Laar. Galerya Six i Oude Kerk. Do Zandvoort koleją. Przy obiedzie rozmowa z p. R. E. Stang, synem słynnego rytownika, autora „Wieczerzy" według Lionarda. (R. E. Stang in Firma

Hartogh & Stang, Kloveniersburgwal, 95, Amsterdam). Piwo z ff. Gesfert & C°.

—

Gallerya Six pozwala wejrzeć w interieur holenderskie, podwórko, wąskie schody i t. d. — Cała dekoracya ścian i meble są jednak „empire". Schody „rococo".

W pokoju, gdzie wisi f), g) B-u 2-go oraz dwa Rembrandty (V, B 72, a, 6) jest obrazek niewiadomego malarza. Przedstawia parę jedzącą ostrygi. Podobno portret B. v. d. Helst i jego żony. Ale kto malował? A. v. d. Velde?

Dzisiejszy p. Six jest prof. hist. sztuki w Szkole Szt. P. w Amsterdamie.

4) 24. VIII. 01.

Po spokojnej kąpieli o 9. do Amsterdamu. Z panem Stang'em w pracowni jego ojca w Akad. Sztuk P. Wisi tam: „Wieczerza" Lionarda

„Sposalizio" Rafaela.

„Madonna z aniołkami" Van Dycka z pałacu Pitti

Jakaś allegorya według Wilh. Kaulbacha.

Zaczęte portrety królowej Wilhelminy i jej męża.

Portret własny, malowany.

Portret żony, „ .

„ „ , rysowany.

Rudolf Stang pracował 13 lat nad „Cenacolo." Głowy weimarskie uważa za autentyczne. (Akwarellowe ich kopie widziałem.)

Kopia nad jeziorem Lugano jest, w jego pojęciu, pozbawiona wyższej wartości. – Ze wszystkich sztycharzy ceni najwyżej Edelinck'a.

Szkoda, że stary jest na wakacyach i że mi to wszystko sam opowiadał.

W Museum Fodor. Nudna galerya złożona z Koekkoek'ów, Nicaise de Keyser, Ary Scheffer'ów (Le Christ consolateur), Cermaków i podobnych panów, już zupełnie przestarzałych, jeszcze nie zgalwanizowanych przez jakąś modę, która przyjdzie. Wszystkie mody przyjdą, o to niema strachu.

Meissonier – śmierć rannego – malutki i taki sobie. Decamps, jak zawsze, tłusto-lśniąco-gładki; zawsze ciekawy: szkoła turecka, myśliwy, trzoda.

Rosa Bonheur – słaba.

Parę rysunków Rembrandta. Lew leżący. Skąd on tak znał lwy?

Śniadanie w Café de Kroon na Rembrandtplein. Jestem zmęczony nie idę do muzeum.

Cała Warmoesstraat, wszystkie jej poprzecznice, jej przedłużenie, Nes, robi wrażenie jednego domu dla takich, jak „La fille Elisa." Nazwy kawiarni znamienne „Zur feschen Wienerin" albo „Geisha-Bar."

Ogród zoologiczny i połączone z nim muzea. Te ptaki nadmorskie, białe gdy lecą nademną, z czarną główką to „Sterna macrura" i „Sterna hirundo." Wysokonogie, brodzące, biegnące tak szybko na piasku, na grzbiecie czarne to „Haematopus ostralegus."

Ze zwierząt żywych wspomnę:

a) Czerwonego wilka. Canis jubatus. Na b. wysokich nogach. Wilk-Donkiszot.

b) Ursus torquatus, varietas alba.

c) Białego wielbłąda (jednogarbnego) z Egiptu.

d) Marabuty, siedzące na złożonych łapach 

e) Kangura z kangurątkiem w torbie.

Obiad w Zandvoort. Morze ciche.

P.S. Puma (po holendersku Poema), Felis concolor, dwumiesięczny duży jak kot, trzyletni jak ryś.

Akwaryum b. ciekawe.

Dom, w którym Rembrandt mieszkał,

Joden-Breestraat, №4, źle opisałem.

Ma on 4 okna frontu. Parter i mezzanin połączone. I piętro i II (z małemi oknami). W tympanonie ponad II. piętrem „oeil de boeuf" okrągłe. Dach wysoki. Cegła ciemna i tynkowana, udająca piaskowiec. Między rysunkami Rembrandta w muzeum Fodor jest widok wieży na bliskiej Zuiderkerk. (Zegar 1614)

Dom Spinozy na Waterlooplein wygląda jak dzisiejsza praktyczna, kupiecka budowa. Ciemny prostokąt z dużemi oknami. Ani krzty ozdoby, architektury.

—

Ja tłusta i ładna blondynka, która to obok mnie, to naprzeciwko siedzi przy table d'hote zowie się?

dobrze nie wiem. Znam natomiast jej historyę. Jest rodem z Elberfeld, którego nie cierpi. Ma lat 31. Mąż jej jest „chory" w Bonn (= jest w domu obłąkanych). Babinka przyjeżdża tu aby odpocząć, nie myśleć i zasypiać nad morzem. Czasem śmieje się jak waryatka. Czy z nerwów, czy dla tego, że ma śliczne zęby.

Musi być dobre stworzenie.

Naprzeciwko siedzi poważna niemiecka trójca, pan, pani i córka. Mieszkają w Wiesbaden, wdowieczka pruskich urzędników. Chodzące trzy systematyczności, oszczędne, chłodno uprzejme i rozważne. Pan musiał być pilnym biurokratą.

5) 25. VIII. 01.

Morze jak na Lido. Po kąpieli do Amsterdamu. Co tam katolickich kościołów.

Śniadanie u v. Laar.

W Muzeum.

Wśród tylu ciekawych strojów na ulicy (w niedzielę), sieroty czarno i czerwono ubrane. Kobiety noszą ten strój b. wdzięcznie, idąc oparte na ramieniu braci czy narzeczonych.

O 4-ej w Zandvoort, zalanem przez niedzielnych gości.

Po obiedzie czarna kawa w towarzystwie p. Stang oraz p. Steiger i jego śliczniutkiej żony, którą, wyznaję, uważałem za nie-żonę.

Kufel piwa w „Germania".

5) Amsterdam, Muzeum, Eerenzaal.
Idąc od Voorhal do „Ronde de Nuit" po lewej I–IV, potem V–VIII od „R. de nuit" po l. ku Voorhal.

I. gabinet

a) Cornelis Dusart. Bor N: Chłopiec (w. nat. do pasa) czyta przy świecy. Efekt światła na ~~po~~ twarzy wykwintniej obserwowany niż u Gerarda v. Honthorst. Płomień świecy za książką. Świeci czerwone pióro spadające od kapelusza. W prof. na pr.

b) Paulus Bor. Bor N: Córka Faraona znajduje Mojżesza w Nilu. Charakterystyczne jako brak potrzeby przedstawienia pięknych kobiet. Jakie widział takie malował t. j. szpetne.

Jest ich 5, dwie nawpół nagie 6. białe

c) J. Steen. Bez №. Depozyt p. F. H. Wente.
Scena wojenna. Pożar, uwodzenie kobiety bez zbrojnego mężczyznę, kradzież. Lud (mąż?) rzuca się na mnicha w trepkach. Żołnierze go bronią. Oczywiście ~~kato~~-licyzm przyczyną wojen i nadużyć, q. e. d.
Rude i słabe, za słabe na Steena.

d) Simon v. der Does. № 273. „Miłość macierzyńska", 1703. Jakby N. Berchem jeszcze konwencyonalniejszy i przelakierowany.

e) Jan Livensz. Samson i Dalila

On uśpiony na jej kolanach. Filistyn podaje jej nożyczki. Znowu zupełna pospolitość, płaskość (typów. wielk. nat.

f) P. Potter. Polowanie na niedźwiedzia. 1649. Rysownicy z Epinal są genialni w porównaniu. Ani niedźwiedzia ani człowieka na koniu nie widział chyba Potter. № 1132.

II gabinet.

g) Jacomo Victor (nie Victors!) Kogut, kury, królik. Ciemne, jak w Camera obscura, ale dobre. Ber №

h) Th. de Keyser. Ber №. Portret 3-ga dzieci: dwóch chłopców

i „baby", zapewne dziewczynka. Stoją przy dużym globusie. Dziwnie szeroko jak na malarza, złoto-żółte i śmiałe. Brzydkie w. nat. uszy.

i) N. Berchem. No 92. Ruth i Booz. Typowy, duży. Zobaczyć go raz i już zapomnieć o tych górach i tej niebieskiej spódnicy – na zawsze.

j) M. v. Hondecoeter. Doskonały kogut i reszta. Śmiało, szeroko, jasno.

k) Barend Graat, skoro robi w wielkim formacie, jest zły i pusty. Np. tu portret konny Johan'a Ortt'a lub na schodach tenże J. Ortt jako myśliwy. Nato.

miast po innych salach dwie dobre sceny nierbyt przyzwoite (N:° 411, Syn marnotrawny") Na obydwóch kobieta w świecącym niebieskim kaftanie.

VII gabinet

l) A. Backer. Bez N°:. 5 regensów Huiszittenhuis, kobieta i służący. (Klass. Bilderschatz)

m) N. Maes. Modlitwa staruszki przed jedzeniem. Bez N°. Należy do najlepszych. Do kol. W. nat. – Zwykły kaftan czerwony, nisza z cynowym lichtarzem, klepsydrą, kluczami. Na stole łosoś (tranche), chleb, dzban. Kot chce ściągnąć obrus.

n) F. Bol. №: 140. Taniec Salome. Nie, ta noga kankanująca, ta proporcya głowy i figury do nogi, ten gust!

o) M. d' Hondecoeter. №: 664. „Menażerya". Suche, nie miłe. Podpisane.

p) Salomon składa ofiary bałwanom L. Bramer, podpisany. Nie umywa się do Brunświku. Żadnej proporcyi figur. Głowy kapłanów 1:15. Nie złotawe, nie przesycone barwą, ale brudne.

q) Moeyaert. №: 970. Wybór kochanka. Dziewczyna staje przy młodym chłopie, odmawiając uczonego i starca. W ko-

twarze brutalne, ołowiane, ale silne i żywe. Wielk. nat.

r) Na ramie Moyaert, w katalogu Samuel van Hoogstraten. N° 690. Gość wyrzucony w czeluści. Mat. XXII, 11-13. Drobno. ~~[illegible]~~ O wiele słabsze od obrazu Moyaerta w Brunświku. Ale może tego samego pędzla. q) zupełnie odmienne.

IV gabinet

s) Bezimienny obraz, bez N°, mający tylko historyczną wartość. Przedstawia Dam przed wybudowaniem ratusza (dziś pałacu). Na jego miejscu stary ratusz: ~~[illegible]~~ mała hala z kolumnami, wieża z „carillon". W głębi Nieuwe Kerk, oczy-

wście, na prawo, stara waga, którą znamy jeszcze z obrazów XVII. w. I tam gdzie dziś ulica Nieuwen Dijck i giełda – okręty.

t) F. Bol. Dwa obrazy, bez №. Zapewne sceny sądowe. Na jednym uwieńczenie jakiegoś bohatera przez cezara, na drugim ścięcie. Manierowane i podłe.

u) A. Backer. Inspektorowie Collegium Medicum 1683. № 29 Pięciu inspektorów, petent z podaniem i sługa. Okno w głębi – i ono to szkodzi. Backer nie umiał sobie dać rady z tem światłem. Znacznie gorsze od l)

V gabinet

v) Jacob van Ochtervelt. N° 1046. 4 regentów domu trędowatych, służący, kobieta, 2 dzieci. Gładkie, b. słabe.

w) Adam Pijnacker. N° 1147. Brzeg włoskiego jeziora z sinawą górą w głębi. Holenderska włoszczyzna. Bez perspektywy. Na 1. planie przed zdumionem bydłem strzaskany białawy buk leży.

x) Jan de Baen N° 36, 37. Portret posła van Beverningk i jego żony. 1673. Dwa dość dobre oficyalne portrety „d'apparat"

y) B. v. der Helst. N° 473 b. słaby,

brązowy portret Andriesa Bickera. Dla czego taki lichy? 1642, podpisany. — N° 474 portret chorobliwie tłustego Gerarda Bicker'a, syna poprzedzającego, sumienne studyum dziwoląga.

3) P. v. Anraadt. Bez N°. Pożegnanie wojownika z rodziną. Wojsko. Całość zła, brudna, nieporcyonalne kształty, konie konwencyonalne. Dobra biała atłasowa suknia.

VI gabinet

α) Cornelis Janson van Ceulen. Portret wysoki; blado żółtawy. Dobra koronka i czarna suknia.

β) Th. de Keyser. N° 768. Kompania Jakoba Simonsz de Vries

i Dircka Graeff. 1633. – 4 siedzi,
17 stoi. W głębi corps-de garde,
a więc rys rodzajowy jak w o-
brazie b. galeryi Kums.
Brak ożywienia. Szarawe.

ϒ) 7. Livens. N° 873. Minerwa
wieńczy kobiecą personifikacyą
Pokoju. Flamandzkie.

δ) Pieter Danckerts de Rij.
Mężczyzna, widny do kolan, kro-
czy z l. ku prawej, głowa
3/4 na l. (sic.) W pr. ręku podnie-
sionym róg trębacki; w l. opusz-
czonem dzida z żeleźcem.
Włosy obfite ciemne, zaledwo
wąsik.
Biała koszulka, żółty kaftan, z
pod którego wystają zielone

rękawy. Pas (szarfa) — mauve. Spodnie brązowe (skórzane). Płaszcz niebieski igrający z wiatrem. Liche. Bez N°.

VII gabinet

ε) Jacob Lyon. N° 879. Kompania kapitana Jacob Pietersz Hooghkamer. 1628.

6 stoi u góry

13 u dołu.

Surowe, naiwne. Trąci w. XVI-ym.

ξ) Jakób Ruysdael. Bez N°.

Bydło przy lesie, stojące i ścięte drzewa. Surowe, prawdziwe, ani krzty konwenansu. Przypomniał mi się zaraz płot we Wiedniu, w akademii.

η) G. Flinck. №: 365. 4 regentów puszkarzy. 1645. Jako stabizna! Ton brudny, ręce wątpliwe.

θ) M. v. Hondecoeter. №: 660 i 661. Temat Jana Weenixa: martwa zwierzyna. Ale ton inny, bardziej ponury i ciemno złoty.

ι) Johannes Spilberg. Bankiet gwardzistów. Naśladuje widocznie B. v. d. Helst. №: 1353.

(25. VIII. 01.)

7) 26. VIII. 01.

Dencz. Zmiana dekoracyi: prawdziwa Holandya. Łąki zieleńsze, kwiaty barwniejsze, dalekie aleje na ostatnim planie zlewają się w szarą linię. Po stawach i kana-

Tach (biegną) szare dreszcze. Do Amsterdamu. Znowu u p. Six. Po mieście. Dzień ustaje. Wieczorem z panią Fraku, bo tak się ta blondynka nazywa i pp. Gessert. – Wicher się zrywa.

8) 27. VIII. 01.

Morze wzburzone, wściekłe, wiatr szalony. Mewy bliziutko. Są nawet koło Overveen. Te wiatraki, które puszczono w ruch, wyrabiają niestworzone rzeczy, jako szybkość obrotu. Nie kąpię się. Do Amsterdamu. Muzeum. Śniadanie u v. Laar. Do Zandvoort. Pakowanie. Wieczorem w „Germania" z p. Stangiem i jego towarzyszem

9) 28. VIII. 01. (Po kąpieli o) 9. do Leiden. Muzeum i dwa kościoły. O 3-ej w Hadze (Hotel Paulez) w

Moritshuis, po mieście, pp. Taube. Wieczorem w Scheveningen, gdzie napróżno szukam Maikowskich. Cyrk Schumann. Koń abulelie anglo cudownie tresowany. Wracam do Hagi. Tetnia. Księżyc jak w „Manru"

10) 29. VIII. 01.

W Muzeum (Mauritshuis). O 12-ej z pp. Gustawami Taube ich automobilem do Scheveningen. Stajemy tam w 6 do 8 minut. Śniadanie w Kursaal'u (na górze), gdzie odnajduję Henryków Maikowskich i Zygmusia Chłapowskiego. Jadę z tymi ostatnimi do Hagi. Znów Muzeum. Osiadam w Scheveningen (Hot. Zeerust)

11) 30. VIII. 01.

Boska kąpiel. Do Hagi. Po śniadaniu u van der Pyl do Maurits-

huis. U pp. Taubów. – Z Henrykami i Zygmuntem do 't huis ten Bosch. I do Scheveningen.

12) 31. VIII. 01.
Kąpiel słabsza. Do Hagi. Z wagonu elektrycznego tramwaju widzę rewię wojska. Miasto we flagach z powodu urodzin królowej. Śniadanie w Restaurant Royal: defilada piechoty. W galery Steengracht. W Gemeentemuseum. Do Scheveningen. Deszcz.

13) 1. IX. 1901. ☉ Wstaję o 7. Kąpiel. O 9½ do Amsterdamu z Henrykami i Zygmuntem. W kościele. Śniadanie u van Laar. W Rijks-Museum. W ogrodzie zoologicznym. Do Scheveningen.

14) 2. IX. 1901. 37

O 11-ej po kąpieli do Rotterdamu. Śniadanie u Stroomberga. W Muzeum. Po mieście. Sen sprawiedliwego. Obiad u Stroomberga. W Circus Variété (cyrk przerobiony chwilowo na café-chantant o nieholenderskim charakterze). Znowu po mieście. Cała ulica (Korte Hoogstraat) jest pieklekiem, pełnem muzyki katarynek i bab stojących przed czerwono zasłoniętemi oknami. –

Stangretem w Hotel Weimar.

P. S. Owa ulica, „quartier Bréda" zowie się, jak mię kelner uczy, „Zandstraat"

Nad bufetem w Poolsch Koffiehuis wiszą orły białe i Pogonie. Jestto kawiarnia zupełnie porządna.

15) 3. IX. 01.

Na Boompjes. Telegram do pp. Bnińskich (panna Jagula). W Muzeum. Śniadanie u Stroomberga.
O 12-ej ~~[illegible]~~ przedtem, w Groote Kerk, niesklepionej, ciekawej tylko z zewnątrz i b. malowniczej z daleka.
U Erazma raz jeszcze.
O 2-ej do Dordrecht statkiem parowym. Rotterdam prędko ginie z oczu. Brzeg rzeki brukowany. Dopiero dalej, kiedy się woda zwęża do szerokości Sekwany pod St-Cloud, olbrzymie trzciny szumią po wybrzeżu. Wszędzie stuk i huk przy naprawie okrętów, stojących na warsztatach.
I wieża kościoła w Dordrecht, ukazuje się z daleka.
Do dworca kolei z rzeczami.

Kościół. Nareszcie znowu gmach sklepiony. Stale wspaniałe. Jajecznica z szynką w Hotel Bellevue. O 6. do Antwerpii koleją. Kraj przeważnie polny, zwłaszcza po Hollandach Diep, nad którem słońce ~~zniża~~ zniża się do zachodu. Czajki w stadach. Szosy jak u Hobbemy. Nad Belgią wieczór, potem noc.

O 8-ej w Antwerpii. Hotel du Grand Laboureur.

W Dordrecht było dziś około 5. po południu rozpylone światło Cuypa nad wybrzeżem.

W Antwerpii kolacya u Bertranda, bom sobie znowu zepsuł żołądek.

—

Jakby na pożegnanie, po szeregu wstrętnych bab roterdamskich, ukazała mi dziś Holandya w Roosendal, na stacyi granicznej, dwie śliczne chłopki w złotem podbitych czepcach, z rękami obnażonemi od ramienia, czerwonemi ale kształtnemi. Staniki wzorzyste.

Z radością ujrzałem Belgią i place du Meir w Antwerpii.

—

Byłem tu (t.j. w Belgii) po raz pierwszy w r. 1890. Spędziłem cztery tygodnie w Blankenberghe, w Pension Verhaege. Pocz- ciwa „baronowa" (p. Paszetowa), (A/ Bru- niccy, Augustowie Dzieduszyccy, ks. August Müller z Trewiru (Trier).

W 1891. r. wyjechałem z Krakowa. Odwiedziłem Karola Kostaneckiego

w Wrocławiu. Z Wrocławia jechałem do Berlina z Sienkiewiczem i Ludwikiem Michałowskim. Mama, Pia, c. Bogunia zjechały się ze mną w Berlinie. (t. cioci Karolowej?). Siedzieliśmy razem w Blankenberghe.

W 1893. pojechałem sam. w Blankenberghe Mama, Pia, p. Puszetowa. Potem do Hollandyi, sam. I z powrotem w Antwerpii. A. Kostawecki w Kolonii.

W 1896. po ślubie byliśmy z Ninią w Bruxelli.

W 1898. zajechałem na nie całe 24 godzin do Liège. (U Geoffroy Kurth, którego nie zastałem)

—

Widziałem dziś w Dordrecht kilku mężczyzn, szyjących żagle — i pomyślałem o Godfrydzie Kuehl. Siedzieli w parterowem mieszkaniu i tworzyli plamy ciemne na tle białości sztywnego płótna. Temat ogromnie kolorystyczny.

—

Marysieńka Mańkowska dała mi wczoraj do zrozumienia, że kobieta przywiąże się zawsze do swego męża, dla tego....., że jest mężczyzną. Jestto ogromny postęp naszych czasów, że najwykwintniejsze istoty nie pozwą na oderwanie, na pogardę tego, co jest powagą, siłą elementarną, źródłem piękności i pięknością.

—

Czasem, gdy widzę tłum ludzi,

staje mi na myśli fakt, że każde ludzkie stworzenie, które idzie ulicą, zawdzięcza swój byt chwili upojenia. Nad każdą głową taiczyła jakaś gwiazda.

I tak mało, tak strasznie mało promieni nad głowami zostało.

—

Rozmawiałem wczoraj z posągiem Erazma. Gdyby wrócił na świat, czyby porzucił łacinę, duchową arystokracyę, internacyonalizm umysłowy? Czyby się nie wstydził humanizmu, który ludu nie znał i z królami paktował? Czy wyparłby się ufności w świat, rządzony przez niesamolubnych mędrców, wymownych obrońców prawdy i rozsądku? Czy chciałby czytać Wyspiańskiego?

16) 4. IX. 01.

Na poczcie: niema listów z Woli. Nad Skaldą, w katedrze, w muzeum. Cieszę się, że tak pamiętam obrazy z wyjątkiem takich Francken'ów i niektórych romanistów. Śniadanie w Rocher de Cancale. Spacer. W ogrodzie zoologicznym, który jest jeszcze piękniejszy od amsterdamskiego. Dwie otaryę. Spacer po parku i (jego) okolicach. W hotelu obiad. Lichy Cirque Sibille. Antwerpia wydaje mi się teraz wieczorem cichsza, spokojniejsza.

17) 5. IX. 01.

Nad Skaldą, w muzeum, w St. Jacques. Śniadanie w Rocher de Cancale. Do Bruxell.

Hotel de la Poste. Po mieście od boulevard Anspach do pałacu królewskiego. Formalne olśnienie na rynku. U św. Guduli. Obiad w Taverne du Globe. W Théatre de la Monnaie: „Lohengrin." Elsa tłusta Felia Litvinne, Ortrud olbrzymia Bastien, patykowaty Lohengrin Dalmorès i dobry Telramund Séveilhac. Orkiestra wprost wspaniała.

18) 6. IX. 01.

W Muzeum. Śniadanie w Taverne du Globe. Nie mogę się dostać do ks. d'Aremberg. Po mieście, zakątki, wspomnienia. Do Blankenberghe, gdzie staję w Grand Hotel, na 7.

piętrze. Najpiękniejsze znane mi wybrzeże. Doskonała kąpiel.

19) 7. IX. 01.
Po kąpieli do Ostendy i po śniadaniu do Furnes_ tramwajem parowym. Obiad w Ostendzie i powrót do Blankenberghe.

20) 8. IX. 01.
W Bruges prawie cały dzień. Morze szare, niebo szare.

21) Po kąpieli 9. IX. 01. o 10 do Bruges. Śniadanie w Hotel du Commerce i o 12½ do Ypres. Droga pastewna raczej niż rolna. W Ypres śliczny dojazd; wiszące ogrody na fortyfikacyach i fosy porosłe nenufarami. W eks-katedrze św.

Marcina i w sukiennicach. Obiad w Hotel de la Chatellenie. Z powrotem do Blankenberghe.

22) 10. IX. 01.
Cały dzień w Blankenberghe. Obiad w moim hotelu. Sen. Kolacya w Hotel du Kursaal. No I. akcie „La Femme à papa."

23) 11. IX. 01.
Do Bruges. W Palais de justice i w muzeum. „Śmierć M. Boskiej" przypisywana dotąd nie wiedzieć dla czego Scorel'owi uchodzi teraz za Van der Goes, co ze względu na typy jest dość prawdopodobne. – Obraz Tilborgha w

(z 1559)
Chambre échevinale (*) b. zniszczo-
ny i mało czerwony. — Po obie-
dzie w Gr. Hotel du Commerce
do Brukselli. W fatalnym Gr.
Hotel de la Marine. Kolacya w
Taverne du Globe. „Les 28
jours de Clairette" w Théâtre
Molière.

24) 12. IX. 01.
W ~~Museum~~ Galerie d'Arenberg
Przybył Cracobeck, palacz, za-
sładujący Brouwera i kucharka
Teniersa przy zawieszonym
rozpłatanym wole. O 1'15 do
Kolonii. Hotel Ernst. Kolacya
na mieście.

25) 13. IX. 01.
O 8½ do Hildesheim. Staję o

o 2-ej. Po drodze p. Więckow-
ski z Warszawy. Hildesheim,
hotel d'Angleterre. Do kate-
dry, Michaeliskirche, Gotthar-
di. Kolacya w hotelu.

26). 14. IX. 01.

O 8½ do Braunschweig. Hotel
Monopole. Do Muzeum. Deszcz,
który ustaje, kiedy jestem pod da-
chem a szaleje, skoro wyjdę na
ulicę. Obiad w hotelu. Do Muzeum.
Po mieście. Notatki. Znowu po
mieście.

Tym razem nie ujrzę miasta.
Muzeum b. ciekawe. Z wyjątkiem
10 obrazów raczej ciekawe niż
rozkoszne.

27) Braunschweig Museum.

a) Frans Floris

N° 39. Doskonały, szeroki, lasserowany portret sokolnika, podpisany. A obok takie rzeczy, wprawdzie nie podpisane, jak Wulkan łapiący Marsa i Wenerę in flagranti (N° 40) i ~~dwie~~ zwłaszcza Wenery różanobrązowe z Amorkiem. (N° 41, 42). – Przykład doniosłości portretu.

b) Adrian Key ? N° 48. Portret męski, z papierem w ręku. Key, którego dopiero co widziałem w Antwerpii, jest tam mniej szeroki, mniej gładki, dawniejszy.

c) Fr. Pourbus starszy. N° 55 Portret męski z kielichem. Czy to tego Pourbusa dwa portrety

w Bruges, Muzeum, portrety dwojga małżonków, przedsiębiorców okrętowych. Są daleko bardziej „vieux jeu" od brunświckiego.

d) Otto Venius. N:o 63. Wniebowzięcie. Małe figurki z białemi światłami. Dobre, miłe. Nie tak jak duże w Antw.

e) Abr. Janssens

N:o 80. Tobiasz wyjmuje z ryby wątrobę: archanioł patrzy na to. Silny wpływ Rubensa a (może) raczej epoki.

f) Rubens.

Portrety męskie b. dobre (N:o 83) Spinola; nieznajomego e. f. (N:o 86) doskonały.

Ale dopiero Judyta (N:o 87) pokazuje, co ten człowiek umiał. Jest

syntezą epoki, poczciwy od Honthorsta z efektami światła.

g) D. Vinck-Boons.
N° 90. Kiermasz. Coś jakby drobiazgowy Brueghel chłopów, należący do generacyi Sammet-Brueghela i z pół werwą, pół talentem. Całość zielonawa, karnacye brązowe jak u Aertsena.

h) H. v. Steenwyck d. j.
N° 90. Duże uwolnienie św. Piotra, jako scena architektoniczno-nocna i corps-de garde. Dobre białe płomyki kandelabra.

i) Cornelis de Vos
N° 109. Marność bogactwa. Jaki zrubensowany, bez osobiste-

go charakteru! Jakie złe Matczyce

i) Jordaens.

Wogóle słaby. Z Emaus (N° 118) zrobił karczemną scenę a przynajmniej scenę w karczmie. Św. Rodzina (N° 117) nudzi go i zmusza do pretensyonalności. Święto Wenery (N° 124) ~~wydaje~~ - drobne czerwone figurki - wydaje mi się czemś zupełnie obcem Jordaensowi. Wieczór 3 króli (N° 119) bez werwy zwykłej

k) Lucas van Uden.

N° 121. Krajobraz. Gdzie błękit oddali: szary (zniszczony?)

l) Jan Fyt

N° 134. Dwa konie frontem. Gdzie u siwego łopatka?

m) D. Teniers d. j.

Dobry Alchemik №140. B. piękny egzemplarz.

n) D. Teniers d. o.

№ 108. Krajobraz. Już ta figura w czerwonej czapce, która wciąż wraca u syna.

o) Antoni Goubau.

№ 142 pretensyonalny włoski pejzaż z rzymską ruiną

p) Lukas v. Leyden.

№ 160. Portret własny. Brązowy. Wyrazisty. Na całym tryptyku autentycznym niema tak dobrej głowy.

q) Heemskerk.

N° 161. Chrzest Chrystusa.

Niezbyt wielki i jędrak daleko lepszy od obrazów w Haarlem. Bledszy w kolorze.

r) Braunschweiger Monogrammist

N° 165.  Nakarmienie głodnych. Karnacye białawe. Staranne i gładkie.

s) Cornelis van Haarlem.

166 – wiek złoty. Walka ceglastych barw z białemi.

167. – Venus i Adonis. Malutkie. Zmanierowane po flamandzku

170 – Potop. Małe. Jakby obdarte z lasserunku. N° 169 – martwe usta Demokrita.

t) Abr. Bloemaert

N° 171. Narodzenie. Jeszcze w-

dzie. Światło (od dziecka – od świecy!
N° 172 Jan Chrzciciel o zawa... ściętej
głowie prawi coś landsknechtom i
innym panom z XVI. w.

u) Uitewael (Wtewael)
N° 174. Uczta bogów. Drobniutko,
gładziutko, malutko. To dopiero jest
„un plat de grenouilles!" Ale porządne.

v) Gerard v. Honthorst
N° 175 – chłopiec z fletem. Brązowe
ale miłe.
N° 176, 177 – zwykłe czerwone, może
zbyt czerwone ale jeszcze względnie
dobre.
N° 178. Brązowa zmysłowość.

w) Jan Gerritz v Bronchorst.
N° 190 i 191. Dwie sceny nieprzy-

zwoite pod pretekstem scen muzykalnych. Tłuste dziewki wśród muzykujących. Bielowe od t. zw. Cezara v. Everdingen w Haarlem, zwłaszcza №190. Pełne naw pół nagie piersi.

x) N. Knupfer
№193 Salomo hołduje bożyszczom. I jasne i szare.

y) M. J-en Mierevelt
№201, 202. Dwa popiersia. Kobiece (202) wspaniałe w spokoju.

z) Jan v. Ravestyn.
№206. Portret rodzinny. Ile razy wracam, mówię sobie: C. de Vos.

27) 15. IX. 01.
W kościele. Po mieście. W muzeum.
O 2 1/2 do Berlina. Wieczorem u pp.
Krätke.

28) 16. IX. 01.
Sprawunki. W akwaryum. Obiad
u pp. Rhode. „Tannhäuser".

29) 17. IX. 01.
Z Berlina do Krakowa.

30) Braunschweig, Museum.
a) Pietro Lastman
N° 208. Dawid w świątyni
N° 209 Rzeź niewiniątek
N° 210 Odyseusz nagi przed Nausikaą.
Słabe, brązowe w kolorze, brutalne
i niezgrabne prace. Niema sła-

dów włoskiego wpływu albo mało.
Chyba że sos brązowy jest źle zrozumianym tonem Caravaggia.

b) Adriaen van der Venne
№ 211. Scena cygańska. Ciemne jak bracia Le Nain. (Lacaze)

c) Adr. v. Nieuland
№ 212. Duże płótno ze sceną kuchenną à la Snyders lub A. v. Utrecht – z manierowanemi figurami
№ 214. Dianna z nimfami. Małe i b. manierowane, zwłaszcza w kolorze

d) Moses van Uytenbroeck. № 216. Święto Bachusa. Równie podłe jak obraz w Cassel.

N: 217. Bogowie u Filemona i Baucis. Małe figurki wydłużone i bladawe na tle groty.

e) Geeraard Zegers.
Ten sam, co robił „3 królów" w N. Dame w Bruges – N: 113. Bachanalia.

f) Van Dyck.
N: 125. Jeden z najwspanialszych męskich portretów.

g) Adriaen Hanneman.
N: 223. Trzy kobiety w. nat., do kolan
N: 225 Portret kobiecy w białej atłasowej sukni. Ciemne loki. Staniczek sztywny. Może niezbyt śmiałe, ale ma urok portretu kobiecego

Piotra Lely w Louvre.

h) Claes Moyaert.

N° 228. Powołanie św. Mateusza. Obliczone na światło. Bladawe miejscami. Ruch momentalny uchwycony. I wrażenie tego zerwania się celnika wywołuje ruch u niektórych postaci. Scena chwilowa.

i) Cornelis Janszen van Ceulen.

N° 229 i 230 dwa b. dobre, typowe, blade portrety (męż. i kobiety) (jak kowalskie). N° 231 portret męski inny, mniej sfumato i blado.

j) Rembrandt

N° 232. Portret męski, staranny, złotawy. Tylko „groszki" na atłasie wystają odrobinę z gładkości

№ 233. Portret kobiecy, pendant do 232. W czepeczku. Tylko złote guziczki i łańcuszek wystają.

№ 234. „Filozof" młody. Bardziej czarne

№ 235. Noli me tangere. Pełny Rembrandt.

№ 236. Krajobraz po burzy. Prawie „braun in braun"

№ 238. Portret rodzinny. To już nie farba, nie materya, to tylko dusza malarska i luminarystyczna. Środki niczem, pojęcie – wszystkiem.

№ 239. Czy Rembrandt? Prawdopodobniejszy niż portret kobiecy e. f. do kolan w Amsterdamie. (Świeżo pomieszczony w Rijks(museum)

k) Jan Lievensz.

№ 242. Po ofierze Abrahama.

Kolorystycznie i uczuciowo śliczne.

l) Ferdinand Bol.

N° 245. Portret męski e. f., pół figury. Un peu flou.

N° 246. Kandaules, Gyges i Nyssia. Por. t. zw. „Danae" w Petersburgu.

N° 247. Venus i śpiący Mars. Jeden z lepszych kobiecych aktów holenderskich; biały.

N° 248 Pyrrus chce przerazić Fabritiusa. N° 249 Cornelius Scipio Asina więźniem Duiliusa. Dwa słabe szkice do „machines"

m) G. Flinck. N° 252

Popiersie „pasterki" XVII wieku. (Por. Moreelse w Amsterdamie, N. Maes w Haarlemie). Pretensyonalne i nie

kolorystyczne, źle rysowane

n) Jan Victors.

№ 253. Haman błaga strojną Ester o litość

№ 254 Dalila i śpiący Samson

№ 255. Samuel koronuje Dawida.

Znam cię, bratku! To ty jesteś ten malarz brudny w tonie, który koślawym figurom daje zbyt wielkie głowy.

o) G. v. d. Eeckhout

№ 257. Portret staruszki, podobnej do „Matki Rembrandta"

№ 258. Salomon oddaje boską cześć bałwanom. Staranne, drobne, figury w stosunku do głów nadto długie

№ 259. Tobiasz z aniołem. Jak szero, à fleur de toile, przejrzyście, zu-

pełnie jak na naśladowcę Rembrandta dla przystało.

N:o 261. Mała Madonna z dzieckiem, które śpi. B. wykwintne w tonie. Madonna ?

N:o 262. Tobiasz leczy ojca. Jasna kopia obrazu Rembrandta u księcia d'Arenberg.

p) Bernhart Fabritius. N:o 268.
Św. Piotr u Corneliusa. O wiele słabsze od amsterdamskich, nie objętych katalogiem.

q) Droochsloot.
N:o 180. Piscina w Betseda. Jak oni to robią! Walka i gonitwa kaleк – z aniołkiem w górze – scena brutalna, śmieszna i nie miła. – Zresztą licha.

r) Jakob van Loo. N: 274.
Dyanna i nimfy jej w kąpieli. Sama bogini dobra. Jest w ogóle ciało.

s) Jacob Adriaensz Backer.
N: 284. Śpiąca dziewczyna. Doskonały akt

t) Jan de Bray. N: 286
Dawid w świątyni z kapłanami. Duże i b. puste.

u) A. v. Ostade.
N: 300. Zwiastowanie pasterzom. Efekt robi (na psa, który szczeka. (Podobnie na scenę tejże treści Piotra Bout, N: 257)
N: 302. Scena w karczmie. Podpisana. Szeroko, brązowo, jak Brouwer.

v) Ph. Wouwerman. №: 306.
Wniebowstąpienie. Chrystus ma barokowy ruch wzlotu. (Czy ruch ten nie powstał po „Assunta" Tycyana ?)

w) Sorgh.
№: 307. Scena karczemna. Dobre, ale bez osobistego charakteru. „Nach bekannten Mustern"
№: 308. Przypowieść o winnicy Pańskiej. Na światło.

x) Q. Brekelenkam. №: 309, 310, 311, 312. Jak Metsu nie „doprowadzony" do zupełnego efektu.

y) Jan Steen. №: 313.
Arcydzieło, nawet pod względem akcesoryów. Może najlepszy Steen.

z) A. v. d. Werff. № 330.
Dwóch mężczyzn grających w szachy.
Dobre atłasy.

31) Amsterdam, Ryksmuseum.
a) Cornelis Schut. Madonna w chwale. Trochę ciemniejsze, za ciemne aby obraz w Cassel był wtedy Schuta (zeszyt § 28. f.)

b) Beukelaar. Targ. Bardziej brązowe od Aertsena, bardziej zbliżone do Heemskerka.
Tegoż „Ecce homo" jako scena ludowo-rodzajowa.

c) Hemessen. Także „Ecce homo" w mieście holenderskiem z rodzajem amsterdamskiej St. Antoniesswaag w głębi, sceną targo-

wą, wózkami pełnymi sera. Blade w tonie.

Tegoż „un mauvais lieu", kopia.

d) Karel v. Mander ? N: 1561
Allegorya na chciwość duchowieństwa, brudna, bardzo licha. Trzebaby tu werwy starego Brueghela.

e) Crayer
Dwa jasne dobre obrazy. N: 244
presepio z pasterzami. N: 245
zdjęcie z krzyża

f) Van Dyck.
N: 307. Prześliczny portret dwojga dzieci zaręczonych. (Wilhelm II oranski i córka Karola I ang., Maria)

g) Snyders.
N° 1344. Doskonały zabity koziel i owoce. Dzik stabszy.

h) Ryckaert III-ci. N° 1245
Warsztat szewca. Zawsze to samo.

i) Sebastian Vrancx. Skalda zamrożona. Barwniejsze od Avercamp'a i A. v. der Neer

j) Gerard Seghers. N° 1338.
Chrystus wśród grzeszników. Dobre, tylko Magdalena pretensyonalna.

k) Oryginalny Steen. Emaus.
Chrystus znika, podczas gdy uczniowie zasypiają.

l) Rembrandty nowe.

B. piękny, nieduży krajobraz (za szkłem). Przed burzą, most znany z akwafort. Dużo ciemności, chmur czarnych i światła. Przypomina „paysage aux 3 arbres". Drzewo jak u Goyen.

I portret kobiecy, zdeponowany przez rodzinę van Weede. Z 1639. r. B. złe i chyba zupełnie zepsute.

m) Halsy dwa doskonałe.

Bez №. Portret Lucasa de Clerq i jego żony (aetatis suae 30) obydwa z 1635. r. Bardzo spokojne.

n) Simon de Vlieger. Bez №.

Podwórze pod ruiną. Pojenie

konia księżycowo jasne. Jakby wpływ akwafort Rembrandta, jakby R. „en blond"

o) Palamedesz. Bez N:o
Muzykowanie przy winie. Nie tak zlane jak brukselski obraz tej samej treści, ale dobre. Zwłaszcza światło idące od okna doskonałe.

p) Duck. Bez N:o
Próbowanie wina. Białawe światło z góry.
N:o 294. Stajnia, corps-de garde, z kobietami. Te rzeczy nużą, bo ci panowie nie umieją rysować.

q) Dirk Hals. Bez N:o
Duże towarzystwo ucztujące na

dworze. Mężczyźni traktowani rudo.

r) Karel Fabritius. Bez N:o. Doskonały portret, popiersie, Abrahama de Notte, 1640, w pełni wieku. Szerokie, szlachetnie brązowe. –
N:o 289. Czy jego czy Cornelis Drost? Kat i księżniczka (t. j. Salome).

s) Rembrandt. N:o 1251. Narcys nad wodą. B. szeroko

t) Moreelse. Proszę porównać skromny miły portret „księżniczki" (N:o 980) z pretensyonalnym, nie bez gołych piersi obrazem „pasterki" (N:o 979), który trąci Utrechtem w pierwszych latach XVII. w.

u) Sandrart, N.° 1275 i 1276, portret męski i żeński. Konwencyonalne w najwyższym stopniu.

v.) N. Maes. N.° 883. Marząca dziewczyna w oknie. Wieczór czerwonawy, złotawy, pomarańczowy. Jeszcze dobre

w) Pijnacker. Bez N.°
Sztuczny włoski krajobraz z białym psem na I. planie. Zwierzęta przesadne, manierowane, dziwne

x) Adr. Backer. N.° 27
B. brązowy portret męski, 1671.

y) G. Dou. N.° 279. Portret pana i pani, e. p. małe figurki, żółte

w dekoracyi teatralnej [w ogrodzie] malowanym przez [Berchem'a.

z) Saenredam.
N° 1260. Wnętrze kościoła P. Maryi w Utrecht (zburzonego)
U Sixa jest fasada.

32) Amsterdam, Rijksmuseum

a) J. de Keyser. N° 769
Portret rodzinny, jak Albert Cuyp

b) Corneliz v. Haarlem N° 434.
Rzeź niewiniątek. Dla czego mężczyźni są nadzy?

c) Jan v. Scorel. N° 1333.
Salomon i królowa Saba.

Pełno włoskich reminiscencyj np. z Carpaccia. Dama widziana z tyłu z rozwianym fałdem. Żołnierz jak z Mantegni.

N° 1334. Dawid i Betsabea.
Zdumiewa niedołęstwem i „śmiałością" fantazyi.

N° 1331. Magdalena.
Raczej ładna. Skały niemożliwe. Jak prawie zawsze u Scorela widne kreski rysunkowe. Tu np. kreskami wywołane modelowanie na twarzy.

d) Aertsen. Taniec wśród jaj.
N° 2. Nieudolne. Ale dwie czerwone materye dobrze świecą.

e) Lucas van Leyden. Bez N°
Kazanie wewnątrz kościoła. Cała

białe jak na Sądzie Ostatecznym w Leyden. Mniej manierowane.

f) Geertgen van St. Jans.
N° 382. Allegorya ofiary Chrystusa.
Drugi obraz bez N°. Męczeństwo św. Łucyi.
Obydwa podobne do wiedeńskich. Długie twarze, czoło ogromne u św. Łucyi.

g) Jacob Cornelisz van Amsterdam. N° 241. Saul u Pytyi w Endor.
Całość czerwona, ~~przejrzysta~~ gładkie, świecące. Barwy czerwone mienią się niebiesko. Manierowane, złe w kształtach. Jak Bosch bez fantazyi.

h) Mabuse.
N:° 403. Portret Filipa burgundzkiego, biskupa w Utrecht. Grymas w twarzy. Jasne niebieskie oczy.

i) Jose Antolines.
N:° 11. Madonna w chwale. B. piękne.

l) Marten de Vos. Bez N:°
Portret Idziego Hofmana i jego żony. 2 półfigury e. f. R. 1570. Doskonałe, wyraziste, wyraźne, jakby niemieckie. Znowu nauka, czem bywa portret dla artysty

k) Andries Beeckman. N:° 69.
Widok Batavii. Szare

l) Willem van de Velde d. ou.

Rysunki piórem na płótnie, widoki morskie z okrętami, bitwy na morzu i t. d. N:o 1494_1505. Suche, drobiazgowe, prawie architektoniczne i kartograficzne. Ale w tym zakresie doskonałe.

m) B. v. d. Helst.

N:o 470 i 471. 2 „portraits d'apparat" admirała van Nes i jego żony. On ma trochę śmieszny ruch, ona lepsza, w jasnem świetle.

n) W. v. d. Velde d. j.

N:o 1507. Bitwa „czterodniowa" na morzu [z Anglikami 1666]. Słabe, nieznaczące, nie interesujące. [Stary v. d. Velde był przynajmniej sobą, nie szukał „powietrza."

o) B. v. d. Helst.

N° 469. Portret wdowy po Wilhelmie II. E. p., w białej sukni. W ręku pomarańcza (Orange). Przez uchyloną kotarę widać miasto. Źle narysowana pr. ręka.

p) G. Flinck.

N° 366. Portret Amelii Solms. Flamandzkie

q) Paulus Potter

N° 1136. Bydło na pastwisku. B. dobre i powietrzne. R. 1653.

r) Saftleven III.

N° 1268. Krajobraz wzgórzysty. Dalsze plany – farbką. Małe figurki; domki, gąski. Suche. [Duża przestrzeń objęta małem płótnem]

s) Aelbert Cuyp

N° 251. Krajobraz. Trochę zanadto żółto-księżycowe.

N° 256. Widok Dordrechtu. B. dobre, trochę płaskie. Jeszcze nie cały Cuyp.

t) K. du Jardin. N° 726.

Krajobraz włoski ze zwierzętami. Byłbym wziął za Berchema.

u) Both jest bardziej złocisty, poważniejszy od Pynackera. Jego Włochy nie są tak kartonowe. Nie używa sztuczek, białego pnia na przodzie obrazu. Zwierząt nie manieruje.

v) Pieter de Hoogh

N° 684. wnętrze b. barwne

w) Jacob Gerrits Cuyp.
N° 259. Scena wiejska. Dobry kary koń. Passya do brązowo pojętych pasterek.

x) Klomp.
N° 774. Bydło. „Cotonneux".
N° 775. Bydło w peizażu. Lepsze. Blade. Gładkie
N° 776. Bydło w peizażu. Jak Berchem. Ale znów nie złe, bladawe, b. gładkie

y) J. v. d. Cappelle. N° 224. Woda, jak zwykle u niego, zanadto odźwierciedła. [Brązowe podmalowania.]

z) Dusart
N° 301. Rybi targ. B. dobry, ale

wyraźne naśladowanie A. v. Ostade.
№ 303 już zupełnie Ostade.
Scena karczemna.
(Kraków 23. IX. 1901).

33) Haga, Gemeentemuseum.

a) Johannes Mytens (†1670)
№ 297 i 298. Dwa portrety rodzinne, b. liczne. Ciepłe, piękne w tonie.

b) J. Steen. № 353.
Nauki duchownego. Przypominał mi się Jerome Coignard „nawracający" dziewkę.

c) Abraham v. Beerstraten. № 15.
Henryka francuska, córka Henryka IV, (żona Karola I. ang.) wyjeżdża ze Schevenirgen w 1643. (do Anglii.

Dobre światło, dobre czarne chmury.
Figurki zbyt wydłużone.

d) J. v. Goyen
N° 106. Widok Hagi od płd.-wschodu.
Mniej jednobarwne niż zwykle, ogromne rozmiarami 1'70 | 4'38, ale zupełnie nie malarskie.

e) Jan Ravestyn.
4 ogromne, zbiorowe portrety.
N° 312. Oficerowie gwardyi obywatelskiej wychodzą z ratusza. 25 figur do kolan. Złote. Przemalowane.

N° 313. Magistrat i oficerowie gwardyi w 1617/8. 26 portretów do kolan. Brudne.

N° 314. Magistrat Hagi, 1636. E. p.

15 figur. Białawo-blade. 85

№ 315. 6 oficerów w 1638. r.
Do kolan. Dobrze zachowane. Blade.

34) Leiden, Stedelijk Museum.
Jestto właściwie rodzaj Rumpelkamer. Notuję kilka osobliwości.

a) Lucas van Leijden. № 1000
Sąd ostateczny. Tryptyk.
Krótko mówiąc: lichota. Cała lichota romanistów. Karnacye błękitnawe, sztrychami cieniowane. Włosy traktowane nie partyami ale rysowane osobno. Kobiety o typie germańskim, b. białe, jasnowłose. Szaty „mieniące się."
Na skrzydłach zupełny brak wy-

obraźni – w piekle i w niebie.

b) Engelbertsz Cornelis (1468–1533)

N° 1030. Ukrzyżowanie. Tryptyk

N° 1031. Zdjęcie z krzyża. Tryptyk. Malarz robi wrażenie romanisty, który pamięta np. o R. v. der Weyden.

c) Steen. Rachel ukrywa bałwany przed Labanem. N° 2345a. Nie wiem, czy podpisane ale dobre w powietrzu i autentyczne.

N° 2345 d. Chłopiec rysuje według gipsowej głowy, za którą stoi świeca. Tylko część płomienia wystaje.

d) J. de Baen. N° 2145 Portret lekarza. Pusty. Jak Maes ze złej epoki

e) C. F. R. Lisiewsky

N° 1227 a) i b). Portret kobiecy i męski z drugiej połowy XVIII. w. Męski dobry. Kobiecy jak robiony z pamięci.

f) A. v. d. Tempel

N° 1589. Gwałt (? wojna ?) wypędza wolność, sztukę, przemysł, handel.

N° 1590. Po wojnie wracają.

N° 1591 Miasto Leyden (kobieta) uwieńczone przez Minerwę wobecności Sprawiedliwości i Handlu.

Trzy duże płótna w tym złotawym banalnym tonie, który się ~~zawsze~~ zjawi w Hollandyi, skoro powstają allegorye.

g) C. v. Everdingen.
N° 2326. Dobry, trochę ciemny portret męski
N° 2327. Męski, ale słabszy
N° 2328. Kobiecy. Z brzuszkiem. Pr. ręka źle się skraca.

h) Isaac Claesz v. Swanenburg
N° 1576 – 1581. Sceny z fabrykacyi sukna i z dziejów cechu sukienników. Jednostajnie czerwone.

35) Haga, Mauritshuis, Dół
a) Rubens i Sammetbrueghel
N° 234. Najady napełniają róg obfitości. Daleko gorsze i czarniejsze od słynnego raju tychże malarzy (N° 253)

b) Abr. van Beijeren. Podpisane (N:o 660 nie objęty katalogiem, własność dr Brediusa)
Homar, cytryna, owoce, rostruchan, płaska czara na nóżce. Doskonałe, barwne, szerokie. Świeci się metal i szkło

c) N:o 275. Czy ten wyborny portret kobiety z założonemi rękoma jest Holbeina? Chyba nie. Coś łagodnego, nie tak objektywnego jak zwykle. Jakaś sympatya. Ręce może nie dość wyraziste

d) H. v. Stenwijck d. j. N:o 171. Plac z gmachami i sztafażem. Suche

e) Fr. Francken II. N: 244. Bal dworski. Dla czego światła tylko na głowach, portretowych.?

f) Rubens. N: 252. Portret mnicha. Prawa ręka b. zła. Pewna zewnętrzna szerokość i werwa.

g) Teniers d. j.
N: 260. „Dobra kuchnia". Doskonałe, jasne. Jedna z najlepszych prac malarza. 1644.

h) Mabuse
N: 348. Giovannino i Bambino. Złote w tonie ale liche.

i) Rubens. Dwa bardzo złe portrety żon z bardzo lichemi rękoma. N: 250 Izabella

Brant. N° 251 – Helena Fourment

i) A. Moro

N° 117. Portret złotnika. Karnacya brązowa. Włosy ciemne. Ręce nie najlepsze. Świecą czerwone rękawy

k) A. Bloemaert

N° 16. Atalanta, odpowiednio dekoltowana, wieńczy Hippomenesa.

l) Flesmokerck.

N° 51 i 52. Skrzydła tryptyku (Zwiastowanie – albo Presepio) Brązowe, słabe, ale nie tak karykaturalne jak obrazy w Haarlem.

m) Goltzius.
N° 42 Minerwa. Stosunek głowy do ciała jak 1 : 15.
N° 43. Herkules i Cacus.
N° 44. Merkury. Również bez proporcyj, brązowe i liche

n) Haarlem Cornelis van.
N° 22. Rzeź niewiniątek. Mniej nagości, ale mężczyźni prawie wszyscy nadzy.
N° 23. Małżeństwo Peleusza i Tetydy. Mężczyźni jeszcze bardziej miedziani

o) G. Dou. N° 661. Duża, w. nat. baba („matka Rembrandta") w prof. na prawo czyta biblię. Suche, drobiazgowe, słabe.
(Nie objęte katalogiem)

36) Haga, Mauritshuis, Góra.

a) M. Molenaer.

N° 407. Scena w karczmie. Brudne. Czy może być tego samego artysty, co robił jasny obraz w v. d. Hoop: dystyngowana dama przy fortepianie?

b) J. Ruisdael.

N° 154. Wybrzeże morskie. Panowie i pani do kolan w wodzie. Wyborny stosunek morza do nieba. Ptaki dla ożywienia (białości?) obłoków

N° 155. Overveen. Plamy chmur na łące. Blich. ~~Znowu~~ ptaki na niebie

c) Willem v. d. Velde d. j.
N° 563. Zachód słońca nad morzem. Jedna z najlepszych prac. (Dr. Bredius)

d) Wijck Thomas.
N° 469. Pracownia alchemika. Starannie ale tłusto

e) Ochtervelt
N° 195. Handlarz ryb. Jakby Metsu mniej dostrojony, mniej wykwintny i czerwieńszy

f) Simon de Vlieger
N° 538. Wybrzeże. Dzień pochmurny. Dobra szarość wody i nieba. Blade düny. Mewy. Dobre, bo morze w spokoju.

g) A. Molenaer
N:o 572–576. Pięć zmysłów. Dość brutalne i rude. Por. a)

h) Hondecoeter
N:o 60. Menażerya w zamku Loo. Wyraźne, sumienne, trochę suche ale bardzo dobre.
W Hollandyi ogród zoologiczny jest narodową instytucyą.

i) A. Cuyp.
N:o 527 (poza katalogiem). Koguty i kury. Jasne, lśniące. (Dr. Bredius)

j) Hagen, Joris van der.
N:o 46, 47. Dwa dobre jasne widoki Arnhem, trochę topograficzne

k) B. v. d. Helst.
N° 568 Mężczyzna. (1660)
N° 569 Kobieta (1659?)
Dwa doskonałe portrety

l) S. v. Hoogstraten.
N° 66. Dama przechadzająca się po podwórzu. Fioletowo-brudne ale jest perspektywa, światłocień.

m) Bloemaert A.
N° 17. Bogowie na weselu Peleusza. Jeszcze stosunkowo nie złe, ciepłe

n) Moeyaert.
N° 394 i 395. Dwie małe fatalne mytologie, godne M. v. Uitenbroeck.

o) J. Ruisdael
N° 534 Vijver w Hadze. Czarne ale z nastrojem

p) Codde.
N° 392. Maskarada. Brudno żółte. Czego ci ludzie jak Codde szukali? Niema w nich ani prawdy ani poezyi, ani tonu ani światła – ani rysunku.

q) Jacob Backer.
N° 543. Portret męski. Z włoskiemi reminiscencyami.

r) Potter
Na „byku" (N° 136) cała lewa strona staranna do drobiazgowości. (wełna, sierść). Liść po liściu jak w zielniku a nie na drzewie.

s) Delen, Dirk van
N° 26. Sala w Binenhof obwieszona chorągwiami. Jasne, dobre.

t) A. v. Ostade
N° 580. Uczta chłopska. Szare, gorsze

u) Vermeer z Utrecht (?)
N° 406. Nimfy myją nogi Dyannie. Złote, sfumato. Plecy Nimfy świecą.

v) Vermeer z Delft.
N° 625. (Własność dr. Brediusa; poza katalogiem)
Wiara.
Kobieta siedzi prawie e. f. z nogą opartą o globus. Przy

niej książki, kielich i t.d. Za nią obraz: Ukrzyżowanie. Na podłodze wąż zgnieciony.

Jako pojęcie, typ brunetki — absolutne nic.

Jako malowanie — wspaniałe.

w) J. v. d. Heyde

N° 53. Widok barokowego kościoła w Düsseldorf

x) Palamedesz.

N° 515. Zawsze ten sam pan podparty w bok z nogą ogromnie wysuniętą.

y) G. Dou

N° 32. Młoda matka. B. gładkie, staranne. Podoba się nadewszystko Angielkom

z) C. Dusart

N:o 440. Scena w karczmie. Prawie A. v. Ostade

α) Metsu

N:o 95. Sprawiedliwość ochrania wdowy i sieroty. Duże, puste

β) P. Potter

N:o 137. Krowa odbita w wodzie. B. suche. Suchsze od N:o 138: Łąka z bydłem i nierogacizną.

37) Rotterdam, Museum Boijmans

Nowy katalog w robocie. N:oN:o, które tu podaję na drugiem miejscu, w ( ) odnoszą się do niego.
N:oN:o pierwsze ~~odp~~ odpowiadają zaś staremu katalogowi z 1892 r.

a) A. v. de Velde.

N° 275 (279). Wół café au lait w prof. na prawo, leżąca krowa czerwona i owca. Chmury wyborne, powietrzne „Prima"

b) Coques

N° 45 (45)

Małe. Pijący mężczyzna. Szeroko. Czerwono. Zupełnie odmienne

c) Dirck van Santvoort.

N° 250 (254). Pasterz (1632)

N° 251 (255) Pasterka.

Fałszywa idylla.

d) Verschuier

N° 284 (289). Moza pod Rotterdamem. Niebo wyborne. Woda marszczy się w falbanki [VI, 176.]

e) A. v. d. Velde
N° 274 (278). Siwy koń przed stajnią. Kury. Szarawe

f) Dirk v. Delen.
N° 58 (59) Figurki muzykujące w architekturze pałacowej. Brązowo blade, lśniące.

g) Hobbema
N° 109 (112). Typowy, nakrapiany. Dobre niebo.

h) Philips Koninck
N° 149 (148). Doskonałe, b. charakterystyczne. [VI, 176]

i) Heem Jan Davidsz de,
N° 99 (101). Owoce, kieliszek, wyborna szynka. Jak zawsze trochę suche,

ale jedna z najlepszych prac.

j) Moreelse
N:o 191 (189) znowu dobry portret kobiecy.

k) Willem v. d. Velde d. j.
N:o 277 (281). Port, jeden z lepszych, prawie powietrzny.

l) Verkolje
N:o 283 (288) Portret męski. Bardziej szary i lepszy.

m) Carel Fabritius
N:o 74 (76) wspaniały męski portret

n) B. v. d. Helst
N:o 105 (108). Doskonały, jeden z naj-

lepszych. Portret męża i żony w ogrodzie, malowanym przez A. v. Everdingen. Całe blade, i liczne. 1654

o) Vermeer z Haarlem.
N° 170 (168). Dobry krajobraz z düną i oddalą. Ale znam lepsze. Najwybitniejsze niebo

p) G. Berckheijde.
N° 16 (16). Widok na mury Kolonii; jasno, chłodno, lśniąco, gładziutko.

q) Beerstraten Anthonie
N° 8 (8). Zwykły widok miasta po śniegu. (Dawny ratusz Amsterdamu i Dam)

r) Sorgh.
N° 261 (266). Znowu b. dobry targ

na owoce z Wielkim Rynkiem w Rotterdamie

s) M. Hondecoeter.
№ 129 (129). Martwa zwierzyna. Ależ to wiek XIX, to falsyfikat.

t) Job Berckheijde
№ 17 (17). Wnętrze giełdy w Amsterdamie. Doskonałe, podobne do egzemplarza v. d. Hoop. Lepsze, w figurach i świetle żywsze od częściowego widoku w galeryi d'Arenberg.

u) Saenredam.
№ 246 (248). Kościół P. Maryi w Utrecht. Ten sam, którego wnętrze jest w galeryi Six.

v) A. Cuyp.
N° 285 (55). Dawniej Verschuier.
Brama w Rotterdamie (Oostpoort) z doskonałym efektem różowego zachodu.

w) N. Maes.
N° 164 (162) Doskonały, skromny, w czarnej gamie kolorystyczny portret mężczyzny, kobiety i dziecka.
E. p.
N° 165 (163) i 166 (164) dwa fatalne portrety do kolan. Zwłaszcza pierwszy męski z najgorszej epoki. Kobiecy nosi datę 1672.

x) J. Ruisdael
N° 242 (244) Doskonałe pole kłosiste z widokiem na morze.
N° 244 (246) Targ rybi w Amster-

damie, niezmiernie ciekawy, szarawy.

γ) E. de Witte
N° 322 (329). Ten sam rybi targ.
Figury dobre, w mroku złotawym.
Całość b. interesująca artystycznie.

δ) ~~Lorme~~ Anthonie de
W uzupełnieniu starego katalogu ma
N° 63 (63)
Wnętrze Groote Kerk w Rotterdamie
Jasne, dobre. Podpisane.

α) Tilborch
N° 271 (275) Portret rodzinny. W tonie doskonały. Pełno wyrazu w twarzach

β) Ochtervelt.

N° 214 (214). Śniadanie we dwoje.
Znowu podobny do Metsu ale ceglasty.

γ) Hendrik Mommers.
N° 189 (187) Krajobraz wzgórzysty.
Jasne, barwne jak współczesny (XIX. w.) peizaż. Podpisane

δ) S. de Vlieger.
N° 303 w uzupełnieniu do starego katalogu (303)
Ujście rzeki. Morze spokojne. Zaczynam pytać się, czy Vlieger nie przewyższa W. v. de Velde młodszego?

ε) Cornelis de Vos.
N° 298 (306, o ile mogę wyczytać).
Bogactwo wieńczy Rolnictwo (kobieta mężczyznę). Nie dbam o to. Niema tych

świdrujących oczu, które stanowią dla mnie urok C. de Vos.

ξ) Moreelse

N° 192 (190) Vertumnus i Pomona. Nosi na sobie cechy utrechtskie, ale dobre.

η) Lastman

N° 151 (152). Ucieczka do Egiptu. Jeszcze zupełny wpływ Elsheimera.

ϑ) Heemskerck

N° 100 (103). Złożenie do grobu. Lepsze.

ι) Dirk Bouts

N° 32 (32) Św. Jan apostoł siedzi i pisze. Doskonałe. Ale noga fatalna.

κ) B. v. Orleij

N:o 215 (216). Już nie bez maniery Ukrzyżowanie.

λ) Saftleven

N:o 247 (249). Znowu figury ludzkie ze zwierzęcemi głowami. Gładkie

μ) Pijnacker

N:o 222 (223) Krajobraz włoski
N:o 223 (224) Krajobraz górzysty.
Dwa ogromne płótna, lepsze od wszystkich prac Pijnackera, które sobie przypominam.

ν) Goltzius.

N:o 86 (89) Merkury oddaje Junonie oczy Argusa. Mniej podłe chociaż brudno-czerwone

38) Antwerpia, Muzeum

Katalog naukowy 1857. r. z dodatkami 1863. i 1889. r. wyczerpany. Nowy w druku. – NN.° pozostały, odnoszę się więc do nich t. j. trzymam się dawnego opisu.

a) Pennemaeckers

N.° 272. Wniebowstąpienie. Jak słabszy, kolorystycznie bledszy Crayer.

b) Jordaens

N.° 215. Wieczerza Pańska. Ogromne płótno. Chrystus podaje chleb Judaszowi.

c) Jan Cossiers.

N.° 37 i 40. Dwie sceny pasterzy w Betlemskiej szopie. Pierwsza przypomina ów obraz w Cassel, ~~...~~

nazwany „Szkoła antwerpska" (zeszyt XII, str), ale ten antwerpski jest bardziej brązowy. — N° 40. większy i gorszy

d) Siberechts. Bez N°, nowy. Niezwykle duży i brudnawy, prawie jak paryski: Kobieta w czerwonym kaftanie jedzie ku nam, siedząc na siwym koniu, ciągnącym wózek. Światła silne, silne cienie

Nie na wysokości obrazów w Monachium i w Bruxelli.

Inny obraz w Antwerpii, który, wyznaję, po raz pierwszy teraz zauważyłem, autentyczny (?), podpisany Siberechts, z N° 332, wydaje mi się fatalną dużą maszyną. Przedstawia „kazanie św. Franciszka do zwierząt" i jest okropnością.

e) Rubens
N° 709. Jowisz i Antiope. Oh, jakie liche.

f) M. de Vos
Jest w ogóle bielszy mniej brudny od takiego M. Pepijn, swego późnego następcy a może i naśladowcy. Odnosi się to głównie do Tryptyku z groszem dla cezara (N° 83, 84, 85) i do św. Łukasza, malującego Madonnę.
Ale N° 103, Pokusy św. Antoniego, fatalny.

g) Bosch Hieronim
N° 638. Sceny z męki Pańskiej. Takie złe, że wierzyć trudno

h) Memlinc. Nowy. N° 780

Bóg Ojciec i aniołowie muzykujący. Figury wielkości nadnaturalnej, każda na osobnym obrazie.

i) J. M. Molenaer.
N° 679. Strzelanie do celu na tyce.

j). Jan v. Eyck
N° 411. Madonna z dzieckiem. Słabe!

39) Daty

2. X. 1901. Wieczorem do Woli.
3. X. 1901. Rano w Woli. Mama, Pio, Antoś; Janio, Niunia, Franek, Janek. „Be zid-zid, Papa", Marylka Morawska.
4. X. Mama pod wieczór słabo.
5. X. Mamie lepiej. Marylka, Niunia, Antoś i ja do Warszawy. Antoś funduje obiad w Hot. Europejskim,

gdzie z Niunią stangtem.

Z Niunią na „Halce", z Kruszelnicką w tytułowej roli. Jontka śpiewa drewniany Florjański ale ja ciągle pamiętam intonacyę Myszugi. Górski – Janusz – lichy. Przedstawienie średnie.

6. X. U ks. Chetwickiego. Po literatach. Wizyty z Niunią u Kallenbachów, Guciów Lubieńskich i t. d. Marylka wyjeżdża o 2-ej, Niunia o 5-ej. – Na balecie „P. Twardowski". Primaballerina Rzędzcówna brzydka. Walczak wyborny tancerz. Corps-de ballet b. dobry.

7. X. Podpisanie dziatów. Po literatach. Z Ludwikiem, Stasiem G. i Rysiem Platerem w Teatrze Nowości na 2 aktach „Dritte Escadron", farsy wiedeńskiej: bzm.

kler, Gasiński. – U Stępkowskiego.

8. X. W redakcyi „Słowa". Śniadanie z Józiem. O 3. z Ludwikiem do Woli.

9. X. Wieczorem do Krakowa.

10. X. Kraków rano. Wybory do rady Państwa.

—

27. XII. 1901. wieczorem z Niunią do Woli. Prof. Zdziechowski jedzie z nami.

28. XII. 1901. rano w Woli, po przebyciu niesłychanych błot na trakcie między Moszczonowem a Zawadami. – Portret dzieci Wojciecha Weissa nie znajduje uznania. Zabierzemy go do Krakowa.

29. XII. W Chojnacie na mszy. Jakie tam śpiewają kolendy! Jedna na nutę: „jeszcze Polska"

30. XII. 1901. W tartaku Antoniego. Wieczorem - niestety - dyskussya o ugodzie.

31. XII. Spacer wózkiem po lesie. Przyjeżdżają Mieczysiowie Lubieńscy z córką, Ludwik. „Pape Clément".

1. I. 1902. Na mszy w Chojnacie. Na obiad pani Bronisławowa Okęcka.

2. I. 1902 Jedziemy z Niunią do Warszawy i dzięki roztopom spóźniamy się na pociąg w Rudzie. Po 3-ej stajemy w Warszawie. Nie zastaję Weyssenhoffa. Józio Rapacki w Café Bristol. Obiad u stryja Ludwika: Marta Krasińska, c. Julka, Polcio, Staś, Franuś. O 12-ej do Krakowa z Niunią.

3. I. 1902. O 10-ej rano stajemy w Krakowie. Do Redakcyi „Czasu" – i spać!

40) Daty

31. III 1902. Poniedziałek Wielkanocny. O 2 ½ Niunią do Wiednia, gdzie stajemy o 9 ½. W „Hotel Erzherzog Carl." Kolacya zimna w Café Schrangl.

1. IV W Muzeum. Po śniadaniu u Meissl u. Schadn na wystawie dworcowej Künstlerhausu (Loixis Loir i Tomec). W Burgtheater na „Journalisten" Freytaga. widziałem przed laty w Berlinie

Oberst	tu: Gimnig	tam: Nollet
Adelheid	Kallina	Raabe Niemann-(Raabe)
Oldendorf	Paulsen	Sommerstorf

Bolz	Hartmann	Friedman
Bellmaus	Moser	?
Schmock	Thimig	Engels
Piepenbrinck	Baumeister	Förster

Berlińskie przedstawienie było lepsze – Kolacya u Meissla.

2. IV. Gal. Lichtenstein zamknięta. W Muzeum: u akwarel, w zbrojowni. – Po śniadaniu u Meissla z Kaziem Chłapowskim każde osobno. Potem ja spać. W Raimund-Theater „Francesca di Rimini" Tragedia di G. d'Annunzio. Pyszne stroje i dekoracye.

Francesca	–	E. Duse
Gianciotto, jéj mąż	–	Rosaspina
Paolo	–	Capelli
Malatestino	–	Emilia Varini

3. IV. 1902. Niunia o 12. do Krakowa ja o 2. do Kaltenleutgeben. Ordynacya Winternitza. Do Rodaun na kolacyą. St. Chłap.

41) W Kaltenleutgeben

4. IV. Na Gaisberg, i dalej nową ścieżką [nową]. Po obiedzie do Mödling, Vorderbrühl, Hotel Radetzky, Burg Lichtenstein. Kolacya w Rodaun

5. IV. Gaisberg, Kaiserjubileumsweg. Do Schönbrunn, do Wiednia po cygara.

6. IV. Gaisberg stromą ścieżką. Po poł. piechotą do Rodaun (górą) [?] kolejką do Mödling (Jause) i do Perchtolsdorf (Brunner Str). Kościół

zamknięty. Do Rodaun piechotą. Kolacya. Piechotą do dworca w Kaltenleutgeben, skąd fiakrem do Moritzhof.
Z Kalten do Rodaun górą oredłem 1½ godziny.
Z Rodaun do dworca – wzdłuż toru – 55 minut, chociaż przystawałem, aby śpiewu posłuchać. Ślicznie śpiewały dziewczęta.

7. IV. „Zwiastowanie N. P.", którego tu nie obchodzą. – Na Philosophenweg. Deszcz i wichura wypraszają mię do Wiednia (Hauptzollamt). Maria-Stiegen. Am Hof. Peter Górski (z Nervi). O 8½ w domu

8. IV. Zimno ale jasno. Na Kagelwiese, powrót przez Flösselgraben. — Przez Gaisberg, Huberts Ram, Höllenberg, Wassergespreng, Weissenbach, Hinterbrühl do Vorderbrühl piechotą. Koleją do Rodaun i do domu.

9. IV. Na Josephswarte, powrót przez Fischer-Wiese. — Do Baden koleją, w Helenenthal, po mieście. Kolacya w Liesing.

10. IV. Rano tylko Doctorberg. Po pot. do Sulz przez Kreuzsattel, z powrotem przez Todten-Kopf. Kolacya w Rodaun.

11. IV. Do Grüner Baum, Rother Stadl. — Rozjaśnia się. Spaźniam

się na pociąg i idę piechotą dołem do Rodaun, skąd koleją do Wiednia. W parlamencie: pusto, mówi socyalista Seitz wśród przerywań Luegera. U Petra. Sprawunki. Kolacya u Meisslá.

12. IV. Do Rothes Kreuz i ku Hochrothherd – w cudownej pogodzie. – Po pot. do Wiednia. W galeryi hr. Harrach'a. Kolacya u Meissl'a. Kupuję, niestety, drogie książki. Wspaniały wieczór.

13. IV. Ordynacya Hofratha. Do Waldmühle i napowrót. Po obiedzie do Laxenburga. Śmieszny gotycyzm Franzensburg. Kolejką do Rodaun. Prof. szkoły realnej w M. Ostrawie, Schuster.

14. IV. 02. Rano Huber Ram, Prediger-stuhl. Po obiedzie do Hochroth-herd, Breitenfurth (Stelzer), Grüner Baum, Rother Stadl, Kalkoburg, Rodaun (Stelzer). Koleją do domu.
Z Kalten do Hochrothherd szedłem 2 godziny bez 5 minut. – Z Breitenfurth do Rodaun 2 godziny, w czem ½ godziny odpocynku.

15. IV. 02. Mgła, deszcz. – Spacer pod werendą. Po obiedzie do Wiednia. W parlamencie: znowu Seitz mówi, potem Gessmann, i referent budżetu oświaty, v. Skene. Peter zrzeka się głosu, jako referent budżetu finansów. U św. Szczepana. Kolacya u Mersola z Petrem.

16. IV. Zimno. Spacer po Kaltenleutgeben. Po obiedzie do Wiednia ze St. Chłapowskim i Zygmuntem Morawskim. Z tym ostatnim w „Secessyi": Beethoven Klingera i narkotyczne odurzenie jednostajną (dekoracyą secessyonistów. Polyfonia – brak indywiduów. Cudowna główka kobieca Klingera z czarem antyku. Do Beethovena Zumbuscha.

Morawski mię nie puszcza. W St. Maria am Gestade. Kolacya na kolei. Powrót ze Stasiem Chłapowskim. O Boże!

17. IV. Chłodno. Spacer ku kolei. Po obiedzie do Wiednia. Ignacy Rosner w Künstlerhaus: prawie sa-

ne łichoty. Zdziś Morawski. Kolacya u Meissl'a. Milutka towarzyszka w wagonie III klasy wysiadła w Rodaun.

NB. Alicya Barbi jest dziś baronową Wolff-Stomersee i śpiewa corocznie w kwietniu na cele dobroczynne.

18. IV. Chłodno i mgliście. Po obiedzie do Wiednia. W „secessyi": Beethoven Klingera wspaniały, ale Rodin większy. P. Procajłowicz. Kolacya u Meissla. W operze na „Lohengrinie" — bez skróceń. Nie słyszałem nigdy tak cudownie zagranej uwertury: było to jakby objawienie, jak nowa, nieznana rzecz. Przedstawienie doskonałe.

Król Fraurcher
Lohengrin Schmedes
(jeden z najlepszych i najpoetyczniejszych jakich widziałem)
Elsa Sedlmair
(dobra, głos chwilami ostry)
Telramund (doskonały) Reichmann
Ortrud (b. dobra i malownicza) Walker
Herold Stehmann.

Dekoracye (trochę przestarzałe; zamek w II akcie w wenecko-weroñskim stylu.

W klubie polskim w Hotelu Müller, gdzie nocuję. Piotr Górski, E. Abrahamowicz, Grek, Pipes-Poratyński, książę Paryna. Na szynkę z tym ostatnim i Piotrem do jakiejś knajpy „Altdeutsch."

19. IV. 02. O 8½ do Kalten Leutgeben. Po poł. Gaisberg, Huber Ram, Julienthurm, Huber Ram, Kugelwiese, pod Josephswarte do Perchtolsdorf. Kolacya w Rodaun. Śliczny czas.

20. IV. Obiad w Rodaun. Noga mię boli. Wracam do Kalten. Do Wiednia z zamiarem jechania na Kahlenberg, ale za wielki tłum. Przechodzę z Brigittenbrücke przez Augarten do Grabenu. Kolacya w Rodaun. – Co za ciepło, co za pogoda, jakie śliczne kobiety.

21. IV. Pogodnie. Do Wiednia na sprawunki. Deszcz ulewny. Kolacya na dworcu Südbahn.

22. IV. Po południu do Wiednia. Przez ogród Belwederu, który w słońcu wygląda jak obraz Canaletta, do Hagen-Bund: „Die Kunst im Leben des Kindes" Koleją miejską do Hietzing, kolejką do Rodaun, gdzie kolacya. Księżyc w pełni i pełnem zaćmieniu.

Przed rokiem przepadła moja kandydatura ~~...~~ na dyrektora Muzeum Narodowego.

23. IV. O 8 3/4 przez Gaisberg, Huber Ram, Kreuzsattel, Neuweg, Schloss Wildegg, Sittendorf do Heiligenkreuz. Po odliczeniu pół godziny odpoczynku w Sittendorf szedłem 2 godziny i kwadrans. Forella w Heiligenkreuz.–

O 1-ej minut 40 przez Weisses Kreuz, Siegenfeld, Alexanderhof do Rauhenstein. Znowu, po odjęciu półgodziny w Alexanderhof, średnim 2 godziny i kwadrans. Tramwajem elektr. do Café Fischer w Baden. Piechotą do stacyi Lichtenstein. Kolejką do Rodaun.

24. IV. Zygmunt Morawski. Obiad z nim, St. Chłapowskim, hr. Goetani. Z Morawskim przez Gaisberg, Huber Ram, Kreuzsattel do widoku na Schneeberg. Na Julienthurm, Predigerstuhl, Kugelwiese, Josephswarte. Z Perchtoldsdorf kolejką do Rodaun. Wspólna kolacya.

25. IV. O 1ej minut 49 do Wiednia. Staję w Hotel Müller. Tramwajem do Prateru i piechotą, przez Wurstel-prater i Leopoldstadt do Leidingers Restaurant. W Theater in der Josephstadt: „Er und seine Schwester", Posse von B. Buchbinder. Girardi jako listonosz, Hansi Niese jako jego siostra, aktorka. Girardi, którego dotąd widziałem tylko raz w „Lumpacivagabundus" w Theater an der Wien jest aktorem większym niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Nic en dehors jak u słynnych dzisiajszych francuskich komików w „Palais-Royal" albo „Nouveautés," Reymond albo Germain.

Pyszne retycencye. Hansi Niese ma tylko jedną wadę, jest za gruba: pozatem szczerość, humor, dar wzruszania.

26. IV. W Akademii Sztuk P.: galerya. Obiad u Meissla. U pp. Rosnerów. Śliczne przedstawienie opery Goldmarka „Die Königin von Saba".

Salomon	Reichmann
Assad, kochanek	Winkelmann.
Arcykapłan	Hesch
Sulamith	Förster-Lauterer
Królowa Saba	Sedlmair
Jej niewolnica (Ho, ho! ho)	Kurz.

Słyszałem operę w Dreźnie w 1885. roku. Malten śpiewała tytułową rolę – w niezapomniany sposób.

Dzisiaj rzecz sama ~~###~~ nie bardzo mi imponuje, chociaż jej lekceważyć niemożna. Ale że bez Wagnera nie byłoby tej orkiestracyi ani tego libretta bez „Aidy" to pewna.

Tapicerowie w pobliskim pokoju nie dają mi zasnąć. Muszę się przenieść do innego numeru.

27. IV. 1902 Co się dziś musi dziać w Paryżu na wyborach do parlamentu!

U sio. Szczepana. W galeryi Akademii Szt. Pięknych. W Votivkirche i w cudownym ~~ch~~ podwórcu Uniwersytetu. — Śniadanie u Meissl'a. ~~Był~~ zimno, aby jechać za miasto. W klubie pos-

skim w Hotelu Müllera z Kaziem Szeptyckim. – W Theater an der Wien, który po odnowieniu zachował swą starą kurtynę. Grają pół-farsę, pół balet „Eine feine Nummer": zapewne dobrą starą „Posse", przystosowaną do mniej naiwnej mody. Ensemble doskonały, może wyższy od francuskich trup operetkowych, nawet paryskich. Gustav Maran ma komizm małpi bulwarowych aktorów a nadto pewną dobroduszność wiedeńską. Z kobiet stawiam najwyżej Senders w roli głupiej kucharki, obawiam się jednak, że taka aktorka ma albo jedną dobrą, niezwykle szczęśliwą rolę, albo jest jednostajna. Sceny baletowe w 1. akcie i cały akt 4. stoją na wysokości podobnych widowisk w „Folies Bergères" i

„Olympia": niema właściwie baletu, tańca, jest tylko ekspozycya ślicznych kobiet. Na sto czy sto pięćdziesiąt jest przynajmniej cztery tuziny – najładniejszych. Prix de beauté: panna Schulz.

Kolacya w Spatenbräu (Hotel Krantz)

28. IV. 02. Blitzem z Wiednia do Krakowa, gdzie wpadam w same pogrzeby.

Hermann Siebeck: Goethe als Denker. (Frommanns Classiker der Philosophie) Stuttgart, Hauff, 1902

M. Hoernes: Urgeschichte der bildenden Kunst in Europa.... bis 500 vor Chr.

Jef Lambeaux, s. Leben, s. Werke & s. Kolossal-Relief. „Die menschlichen Leidenschaften" Druck & Verlag v. Pass & Garstel Berlin, Steglitzerstr 11.

W razie dłuższego pobytu w Wiedniu:

a) obiady tanie a zdrowe w Hausfrauenverein I, Rémgasse, 5, w podwórzu.

b) pokój tani w Hotel Beatrix, Beatrixgasse, 7.

---

3) Księgarnia Wilhelm Frick, k. u. k. Hofbuchhandlung, Wien, Graben, 27

4) Halm & Goldmann, Antiquariat, Wien, Babenbergerstrasse, 3.

Adresy:

1) Dr. Ludwig Dreyer
Wiesbaden, Schubertstrasse, 1.

2) Frau Emma Frohn
Bonn, Königstr. 19.

3) Augustins Snieders, Van derius, 24.

4) Scyzoryki w Kolonii po 85 pf.
Wilhelm Hahn, Wallrafplatz, 9.

5) C. Dräxler, Wien I, Tegetthoffstrasse, 10. Posamentierwaaren.

6) Gilhofer & Ranschburg, antiquariat, Wien I, Bognergasse, 2.

7) Zygmunt Morawski, Wien V, Kleine Neugasse, 7.

8) Wacław Zaleski Wien / Brahmsplatz, 1.

Zandv. 7·51 Utr. 3·05 3·53

Amst. 8·27 Amst 4·02 4·58

" 8·55 } II.
Utr 9·42 }

Dr. Floerke: Zehn Jahre mit Böcklin. München, Bruckmann.

Hermann Meissner: Max Klinger in „Die Kunst unserer Zeit"

Prof. Dr. Berthold Haendcke: „M. Klinger als Künstler" Strassburg. J. H. Heitz 1899.

Brockhaus: Forschungen über Florentiner Kunstwerke. 13 Tafel, 43 abb. Leipzig, Brockhaus, 1902

G. Treu: M/Klinger als Bildhauer. E. A. Seemann 1901.